Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 3.

Lwów dnia 7. Kwietnia 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 $^1/_4$ na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wszystkie podnoszą kwestyę przekopania międzymorza Suez i fortyfikowania się Anglików na wyspie Perim. W artykule poniżéj zamieszczonym pod tytułem „Wyspa Perim“ podajemy objaśniające tę sprawę szczegóły.

W kwestyi suezkiego kanału jest gabinet torysów zupełnie tego samego zdania, co gabinet Palmerstona, z tą jednak różnicą, że gabinet torysów zasłania to wybiegami, co Palmerston otwarcie wypowiedział, że przekopanie międzymorza Suez nie zgadza się dzisiaj z interesem Anglii. Według zdania p. D'Israeli wykonanie pomysłu, jakim ma być kanał Suez, jest pod względem technicznym bardzo problematycznem, a wreszcie cała ta sprawa nie jest na czasie. Co do technicznéj strony projektu, to już pierwsi inżynierowie europejscy rozstrzygli tę kwestyję.

Aby na wszelki możliwy przypadek opanować w projekcie będącą nową drogę morską do Indyj i Chin, obsadziła Anglia i fortyfikuje wyspę Perim. *Patrie* zamieściła z tego powodu alarmujący artykuł, w którym radzi odzwyczaić Anglię od jéj tradycyonalnych zaborów. Dziennik *Nord* radby całą tę kwestyę widzieć na stole przyszłych konferencyj paryzkich.

Podnoszenie tych i tym podobnych kwestyj nie utwierdza bynajmniéj nadziei pokładanych w trwałość i ścisłość zachwianego przymierza anglo-francuzkiego. I jakkolwiek lud angielski bardzo grzecznie i zgrabnie nominacyję marszałka Pelissier tłumaczy, posłannictwo tegoż jest jeszcze dwuznacznem.

We Francyi trwają ciągle uwięzienia polityczne, a szpalty dzienników zapełnione są wyrokami podobnego rodzaju.

Ministeryjum hiszpańskie przedłożyło 27. marca kortezom wniosek do nowego prawa drukowego. Wniosek zmniejsza odpowiedzialność redaktorów i zniża kaucyję.

Izba deputowanych w Londynie rozwiązaną została 26. marca. Nowe zgromadzenie zbierze się 7. czerwca.

We Włoszech agitacyja polityczna i demonstrancyje z powodu śmierci Orsiniego przybierają co raz większe rozmiary. *Ost-Deutsche-Post* nie bierze za złe Włochom, że ubolewają nad rozerwaniem swej ojczyzny, dodając że Austryja choćby nawet chciała, czego chcieć nie może, zjednoczenia Włoch, nie byłaby w stanie urzeczywistnić tego ideału patryotów włoskich. Mazzini miał wydać nową odezwę do Neapolitańczyków. Rząd neapolitański uzbraja się, jak donoszą dzienniki francuzkie, i na lądzie i na morzu, i wysyła znaczne siły zbrojne do Sycylii.

W sprawie agitacyi w północnéj Turcyi donoszą, że Austryja pozwoliła statkom wojennym tureckim wpłynąć do kanału Narenty, na terytoryum dalmackiem.

Według listów ze Skadaru (Zara) do Gazety Zagrzebskiéj, miał książę Daniło ogłosić rozkaz, zabraniający Czarnogórcom napadać granice tureckie, lecz oświadcza zarazem, że wszelkiemi siłami odpierać będzie najście granic swojego kraju.

Donoszą z Belgradu, że nadzwyczajny komisarz Porty zajął mieszkanie u księcia Aleksandra Karageorgiewicza. Zadaniem głównem komisarza Porty Ethem Paszy jest wyjaśnienie zasadniczéj ustawy Serbów. Porta dąży widocznie do scentralizowania rządu w Turcyi; z tąd i objaśnienie ustawy będzie do tego zmierzać, aby Serbię dzisiaj w pół niepodległą, uczynić więcéj zawisłą od Carogrodu. Książę Alexander Karageorgiewicz, zgromadził wojsko pod Kragojewaczem.

Wyspa Perim.

Zajęcie wyspy Perim przez Anglików, jest faktem tak ważnym, że uważamy za niezbędne, pomówić o tem nieco obszerniej. Podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma sprawę miedzymorza Suez i powiedzieliśmy, że Anglia stała dotychczas na przeszkodzie urzeczywistnieniu przekopania tego międzymorza. Owoż zajęcie wyspy Perim przez Anglików, dowodzi najlepiej, że politycy angielscy przekonali się, iż dalej trudno im będzie opierać się przekopaniu kanału suezkiego. Zwrócili oni jak widać teraz uwagę na to, ażeby obsadzeniem wyspy wyżej wymienionej, opanować drogę do Indyów prowadzącą. Anglicy zajęli tę wyspę jeszcze w r. 1799; obawiali się bowiem wówczas, że Francuzi zechcą z Egiptu, gdzie jak wiadomo w owym roku byli, wyprawę jaką zrobić do Indjów. Obsadzili więc wtedy tę wyspę, opuścili ją jednak w krótce, przekonawszy się, że płonne były ich obawy. Od tego czasu uważała się Anglia za właścicielkę tej wyspy. Jednako uznała za dobre, to wątpliwe prawo do własności tej wyspy, umocnić świeżo zawartą umową z naczelnikami Somali. Mocą tej umowy odstąpiono tę wyspę Anglikom pod warunkiem, że będą bronić przeciwko korsarzom handel na czerwonem morzu. W skutek tej na początku roku zeszłego zawartej umowy powiewa od 14. lutego bandera angielska na wyspie Perim. Ta dziś tak ważna wyspa jest skałą, ale nie tylko skałą w prostem tego słowa znaczeniu, jest ona skałą, na której, jak wszystkie gazety utrzymują, rozbić się może i tak chwiejące się przymierze francuzko-angielskie.

Wyspa Perim leży na samym wstępie do czerwonego morza i jest właściwym jego kluczem. Morze ma w tem miejscu tylko $3^1/_2$ mil szerokości i jest przez tę wyspę na dwie połowy podzielone. Szersza połowa morza jest tak nasadzona skałami, że tylko przez węższą połowę mogą przechodzić okręty. I ta węższa drożyna na morzu jest tak pełna skał, że pozostaje tylko cieśnina okrętom przystępna, niemająca więcej jak ćwierć mili szerokości. Zdaje się, że ta wyspa nigdy zamieszkaną nie była; bo niema na niej ani wody ani żadnej wegetacyi. Port jednak mający miejsce na 40 okrętów, jest bardzo wygodny i bezpieczny. Zajęcie tej wyspy przez Anglików, którzy fortyfikując ją, zmienią w drugi Gibraltar, stało się teraz w obec przekopania kanału suezkiego kwestyą polityczną może najważniejszą, i wywołało szerokie rozprawy dziennikarskie. Jak na tę kwestyę się zapatrują, nalepiej osądzić można ze świeżego artykułu dziennika *Patrie*, który powtórzyły wszystkie niemal krajowe i zagraniczne dzienniki, a który jest tej treści: *Potrzeba natychmiast sprzeciwić się bezprawnemu zaborowi wyspy Perim. Czas już odzwyczaić Anglię od tradycyjnych nadużyć politycznych. Jeżeli Europa niechce zostawić Anglii wyłączne prawo żeglugi na czerwonem morzu, jeżeli całość Turcyi nie jest urojeniem, jest rzeczą niezbędną zrobić z obsadzenia wyspy Perim, najważniejszą kwestyę polityczną.*

Przegląd dzienników.

Wiedeń *30. marca.* Sprawozdanie zakładu kredytowego, jest dzisiaj przedmiotem rozpraw dzienników i publiczności. Co do zdania dzienników w tym względzie, to każdy widzi czarno na białem; co się zaś tycze zdania publiczności, nie wierzy ona w samochwalstwo rady zawiadowczéj tego zakładu. Dziwią się ogólnie, że zakład mający w obrocie 400 milionów, wydobył zysku czystego tylko 225,000; kiedy bank eskomtowy mając kapitału obrotowego tylko 90 milionów, miał czystego zysku 321,772 złr., które jako nadwyżkę dywidendy, tak zwaną Superdywidendę, rozdzielił między akcyonaryuszów. Z bilansu widać daléj, że zakład kredytowy posiada 30 milionów w akcyach kolei nadcisańskiéj i zachodniéj, a w innych papierach rządowych i przemysłowych przeszło 20 milionów, od czego sam pobierał odsetki. Wszystkie te akcye i papiery są wykazane w wartości realnéj, a nie imiennéj. W wekslach zagranicznych miał austryacki zakład kredytowy, czemu zrazu nawet wierzyć nie chciano, przeszło 121 milionów. Zestawiwszy te cyfry, trudnem jest zadaniem dla publiczności, pojąć jakim sposobem okazały się tak małe zyski. *K. Z.*

Wykaz stanu banku narodowego przedstawia w d. 1. b. m. następujące główne cyfry: Gotówka 103,201,056 złr.; banknoty 377,038,562; eskomto 66,240,074; pożyczki na papiery 82,305,500; dług państwa fundowany 52,187,204; hipotekowany na dobrach 149,000,000; listy zastawne w obiegu 10,624,100; pożyczka hamburska bez zmiany wymieniona 7,229,599 złr. W porównaniu z wykazem przedmiesięcznym przybyło srebra za 3,836,176 złr.; ubyło banknotów o 692,318 złr.; eskomto zmniejszyło się o 1,371,515, pożyczki na papiery zmniejszyły się o 3,263,200, dług państwa fundowany umniejszył się o 1,497,150, dług hipotekowany o 700,000, listów zastawnych przybyło za $2^1/_2$ miliona. *Cz.*

Wiedeń 25. *marca.* Klek miasteczko niemające więcéj jak 60 do 70 domów, w którem właśnie wylądowały wojska tureckie, leży w Dalmacyi. Wojska tureckie staną obozem pod Gaską, gdzie już stoi mały oddział Selima Paszy. C. k. urzęda obwodowe i morskie otrzymały nakaz przepuszczać wszystkie okręta tureckie płynące rzeką Narentą. Rzeka Narenta jest aż po sam Mostar, stolicę Hercegowiny, spławną, ma wprawdzie bagniste i płytkie brzegi, niemniéj przeto wielce jest dla handlu dogodną. *S. Z.*

Z Wiednia piszą do *Czasu*, że rząd myśli o zmianie całéj administracyi w Kroacyi i Banacie, przyczém milicya ma być rozwiązaną i zastąpioną wojskiem regularnem.

Z Wiednia. Poselstwo francuzkie w Wiedniu ogłasza w moc otrzymanego od rządu swego nakazu, iż wszyscy ci, którzy chcą jechać z Austryi do Francyi, muszą się osobiście stawić dla uzyskania wizy paszportowéj w poselstwie francuzkiem w Wiedniu lub w konsulatach francuzkich. Ponieważ zaś w Austryi nie ma nigdzie konsulatów prócz w prowincyach lombardzko-weneckich, przeto rozporządzenie to zapewnie nigdzie w Europie uciążliwszem się nie staje, jak w Austryi. Osoby zamieszkałe bowiem w zachodnich lub północnych prowincyach cesarstwa, nałożyć muszą o wiele drogi, żeby dla uzyskania wizy paszportowéj przybyć mogły do Wiednia. Osoby udające się z Galicyi do Francyi, jeżdżą zwykle na Berlin lub Drezno; na mocy zaś tego przepisu będą obowiązane zboczać na Wiedeń.

Medyolan *1. kwietnia.* Wyścigi konne, które się odbyć miały 27. marca, zostały w skutek zakazu dyrekcyi policyi wzbronione. *T. Z.*

Z Rzymu donoszą: Podczas gdy nowomianowani kardynałowie święcili uroczystość swéj instalacyi, obchodzono w polskim narodowym kościele ś. Klaudyusza w Rzymie (d. 17. marca) uroczyste exekwie za duszę Jego Eminencyi kardynała arcybiskupa lwowskiego ś. p. Michała Lewickiego. Celebrował arcybiskup Bedeni *in pontific.*, a asystował JE. kardynał Altieri i czterech biskupów, między nimi jeden grecki i jeden ormiański, przy nich jenerał Towarzystwa Jezusowego, jenerał Dominikanów i wiele innych znakomitości. Po mszy ś. odczytał słynny kaznodzieja X. Hieronim Kajsiewicz, w języku włoskim żałobną mowę, w któréj wyłożywszy w krótkości historyę unicko-greckiego kościoła, wysławiał zasługi zgasłego pasterza. *G. L.*

Petersburg. Cesarz Alexander II. rozkazał ze szczególniejszego względu na waleczność swojej armii kaukazkiej, z ogółowego kapitału inwalidów wydzielić 500.000 rubli, ażeby procenta od tej sumy obrócić na wsparcie ranionych oficerów opuszczających służbę bez pensyi, równie jak na wsparcie pozostałych wdów po zmarłych nieuprawnionych do pensyi oficerach.

Z nad ros. granicy *21. marca.* Schwytano niedawno temu na prusko-ros. granicy słynnego i najśmielszego naczelnika przemytników, niejakiego Wincentego Purwińskiego. Rosyjskie władze nałożyły cenę na jego głowę. Pruscy żandarmi odstawili go natychmiast ros. władzom granicznym.

Paryż. Ministerstwo francuzkie wydało rozkaz, na mocy którego mają być odstawione do arsenału wszystkie armatki i moździerze będące dotychczas własnością gmin w wielu miasteczkach z przeznaczeniem służenia do obchodów uroczystych. *G. C.*

Paryż *31. marca.* Wczoraj odbyło się uroczyste oddanie działa, które królowa Wiktorya ofiarowała w darze cesarzowi Napoleonowi.

Paryż *28. marca.* Monitor ogłasza projekt do prawa obciążającego wyrób pistonów ogromnym podatkiem, a nadto uciążliwszą jeszcze kontrolą, tak iż można powiedzieć, że fabrykacya tego artykułu upaść koniecznie musi. Według tego prawa fabrykanci płacić są obowią-

zani od każdego tysiąca sztuk 9 franków, wyjąwszy jeżeli wyrób ich wychodzi za granicę lub do Algieryi. Nikt nie może wyrabiać pistonów, kto się nie zobowiąże wyrobić ich corocznie przynajmniej 10 milionów. Tym sposobem mało fabryk się utrzyma i kontrola będzie nad niemi łatwiejsza. Nikt nie może wyrabiać pistonów lub masy palnej do nich przeznaczonej, nie dawszy poprzednio w urzędzie dochodów niestałych dokładnego opisu postępowania przy robocie i szczegółowego wykazu wszystkich narządów swojej fabryki. Urzędnicy mogą każdej chwili wchodzić do fabryki i sklepów, gdzie się pistony sprzedają. Temuż przypisowi ulegają ci również, którzy wyrabiają rozmaite palne materyały, jako np. ognie sztuczne wszelkiego rodzaju. Fabrykanci obowiązani są co 10 dni składać podatek od wyrobionych pistonów. *Cz.*

Kopenhaga *28. marca.* Jutro odbędą się w radzie państwa ostateczne narady nad prawem o fortyfikacyi, Kopenhagi. Książe Chrystyan otrzymał wielki krzyż legii honorowej. Przed zebraniem się, projektowanych w nocie duńskiéj przesłanej do Frankfurtu, komisarzy mających spór duńsko-niemiecki rozbierać, rząd chce poprzednio wysłuchać zdania stanów holsztyńskich.

Turyn *28. marca.* Wyrok śmierci, który zapadł ostatniemi czasy w Genui na Mazziniego, jest jak Tryesteńska Gazeta utrzymuje, już 10. z kolei, jaki wydano na niego przez kontumacyę.

Modena. Dziennik „Picolo Corriere d'Italia" donosi, że miasto Lantona ogłoszono w stanie oblężenia. Ten sam dziennik podaje wiadomość o nowej proklamacyi Mazziniego. *T. Z.*

Neapol *22. marca.* W nocy z 12. na 13. marca było w Neapolitańskiem nowe trzęsienie ziemi; najmocniej dało się ono czuć w Sapri i Vibonati. Kilka domów się zawaliło i zginęło kilkoro ludzi. W rządowych fabrykach broni i giserniach dział pracują od pewnego czasu nadzwyczajnie. Magazyny i miejsca obronne zaopatrują teraz w żywność i amunicyę. Do Sycylii wywożą działa ciężkiego wagomiaru i pracują także nad fortyfikacyami. Wydano także rozkaz nowego poboru do wojska na 12.000 ludzi. Siła zbrojna wynosi obecnie 109.500 żołnierzy, 12.670 koni i 7.000 marynarzy. *O. Z.*

Bukareszt *13. marca.* Na wiadomość o zbliżaniu się Rosyan w trzech kolumnach do Kubania ku granicy czerkieskiej, podzielił Mohamed Emir osiadłe w tej okolicy plemiona także na trzy oddziały, i stanął z niemi na wzgórzach nad rzekami Laba, Warp i Czyr. Przyszło tam do starcia, przy czem obie strony znaczne poniosły straty. Między innymi padł na stronie czerkieskiej Negoe Bej, jeden z najznakomitszych wodzów. *T. Z.*

Ateny *27. marca.* Z Hydry donoszą o śmierci Jerzego Konduriotti. Senator Konduriotti był patryotą, który nie tylko poświęcił swój olbrzymi majątek dla wyswobodzenia ojczyzny, ale w owym czasie wiele wpłynął na rozstrzygnięcie jej losu. Od czasu rządów królewskich przewodniczył kilkakrotnie w radzie ministerstwa, ale od kilku lat żył w zaciszu na wyspie Hydrze, gdzie się urodził. Rząd nakazał żałobę pięciudniową i wezwał na nabożeństwo żałobne wszystkie władze wojskowe i cywilne. *T. Z.*

Stambuł *27. marca.* Pięciu paszów, którzy kopali dołki pod p. Lesseps i stali na przeszkodzie wykonaniu przekopania międzymorza Suez, skazano na wygnanie. Dowód, że W. Porta jest przychylną projektowi, który zajął świat cały, i że rząd ma w tym względzie chęci najlepsze. *T. Z.*

Stambuł *30. marca.* Omer Pasza został do Bagdadu, jak wiadomo, wysłany jako gubernator, jednak wejście do miasta musiał sobie wywalczyć orężem. Najznaczniejsze rodziny Bagdadu sprzeciwiały się jego wejściu; przyszło tedy do potyczki, w której oprócz jego ulubionego adjutanta Nurrego Beja, który także w Austryi a mianowicie w Węgrzech pod nazwiskami Eischel i Lorodi wojskowo służył, zginęło 6 oficerów sztabowych.

Rząd turecki wydał temi czasy nakaz, aby odtąd nie umieszczano po dziennikach w państwie tureckiem wydawanych, rozprawy o stosunkach kościoła greckiego.

Z kaukazkiego placu boju donoszą właśnie gazety, że Rosyanie pod dowództwem jenerałów Kozłowskiego, Tichockiego i Wojcickiego osiągnęli znaczne korzyści, już to wyrąbaniem dróg w lasach, już wyparowaniem nieprzyjaciela z dogodnych zasadzek. Górale widząc się przyciśnionymi, poniszczyli swe auły z całem mieniem, i ustąpili w głąb gór.

Indyje. Najnowsze telegramy donoszą o świeżych zwycięztwach, jakie odnieśli Anglicy w Indyjach, w skutek których zkoncentrowała się armia angielska, Korpus ang. pod Luknowem wynosi 50.000 wojska; w tém jest 10.000 koni i 120 dział. Niebawem zostanie wydaną proklamacya, która zapewnia życie wszystkim tym, którzy złożą dobrowolnie broń na pewnym oznaczonym dniu. Tylko Nana Sahib ma być z tego wyjętym. Listy wszakże prywatne z Indyjów nie są tak pełne nadziei. Korespondent do Times powiada: Zwyciężamy wszędzie, ale nie mając konnicy podostatkiem, nie możemy znieść zupełnie nieprzyjaciół. Sir Hamilton zajął Indore, a 200 powstańców kazał dla przykładu powiesić na bramach. W kilku miejscach wybuchły na nowo zaburzenia, wiadomość o zamierzonem zniesieniu kompanii Indyjskiej niezrobiła najmniejszego wrażenia na krajowcach. *O. Z.*

Korespondencye.

Od Andrychowa 30. marca. Nowe pismo polityczne ma wychodzić we Lwowie! Wieść ta gdy się rozeszła u nas, znalazła wszędzie szczery współudział. Lecz nie dosyć na tém; pismo to ma zawierać korespondencye ze wszystkich okolic naszej prowincyi! To nas jeszcze więcej ucieszyło, i wzmogło życzliwe chęci dla nowego dziennika. Co do mnie samego, przyznam się wam, żem się nad tą w dziennikarstwie krajowem dotąd niepraktykowaną, chociaż tak bardzo upragnioną, bo dla dobra powszechnego niezmiernie korzystną. niespodzianką z strony redakcyi, niepomału zadziwił. Spytacie, dla czego? Oto z tego powodu: że pomimo, jak to mówią, w oczy bijącej potrzeby takiego dla czytelników przywileju, żadne go nam pismo czasowe w téj rozciągłości przyznać nie chciało. Dla tego też, czyli raczej choćby dla tego tylko, wróżę P r z e g l ą d o w i długotrwałą i krzepką pomyślność; bo pominąwszy politykę, o której i tak dowiemy się z niego tyle, ile nam dla zaspokojenia wrodzonej ciekawości jest potrzebne — o cóż właściwie teraz w życiu społeczném najszczególniej się rozchodzi? o czémże to dzisiaj i właściciel dóbr i dzierzawca i kmiotek przemyśliwa?... Aby na to odpowiedzieć, dosyć, by się każdy po prostu uchwycił za kieszeń. Ot po prostu rozchodzi się rzecz cała o pieniądz, choć to nie jeden w najrozmaitsze przystraja i osłania barwy. Są i tacy, którzy idąc niby za prądem tegoczesnych idei, najuczeniej dowodzić będą bardzo piękne rzeczy o kredycie. Dla nas kredyt łączy się z ideą lichwy, a za nią ciągnie się bankructwo, co znowu breczkosieja do zupełnej prowadzi ruiny. Teoryje ekonomiczno-polityczne nic nam nie pomogą.

Owoż dla tego właśnie jest bardzo na czasie porozumieć się wszechstronnie względem tego, co każdego uciska i boli, w tym jedynym organie, otwierającym chętnie kolumny swoje na podobne roztrząsania żywotnych kwestyj; jak przeto każdy dobrze myślący poczuwać się winien do objawienia swoich postrzeżeń, uwag, zdań, pomysłów, usiłowań i nabytych doświadczeń, ku zatarciu fałszywych, a ku rozpowszechnieniu i ustaleniu zdrowych a na długoletniej praktyce opartych zasad.

Wprawdzie i *Czas* udziela nam pod względem gospodarstwa krajowego kiedy niekiedy wytrawne i rylcem wyćwiczonej praktyki naszkicowane artykuły, ale to za mało dla nas! Nam trzeba, póki czas, ustawicznie rozmawiać! *Czas* nie ma na tyle czasu, aby obok polityki zajmował się uprawą naszej roli, i t. d., skoro i cel ma inny dla siebie wytknięty. *Tygodnik rolniczo przemysłowy* przedstawia rzeczy za nadto umiejętnie, widocznie dla wyższej klasy społeczeństwa. Dla gospodarzy mierniejszego objęcia twardy to kęs do zgryzienia; z resztą jest to pismo z powodu wyższej cokolwiek ceny nie dla każdego przystępne. *Przegląd powszechny* jako czasopismo bezprzykładnie tanie, a tém samém dla wszystkich przystępne, będzie prawdziwém odzwierciedleniem istotnych potrzeb krajowych, a skupiając w sobie różnorodne pomysły, stanie się z czasem, jeżeli nie dźwignią, to dzielnym przynajmniej i zbawiennym środkiem do polepszenia bytu materjalnego w prowincyi która acz bogata w płody natury, wygląda gdyby owca bez wełny.

Są to tylko przedwstępne uwagi, które raczcie przyjąć za przedmowę do późniejszych korespondencyj moich. Wszak zdaje mi się i ta przedmowa, umieszczona w waszych pierwszych numerach, będzie miała wartość swoją, choćby i tę tylko, że może nie jednego rozbudzi ziemianina do uwag nad nią krytycznych, do objawienia wreszcie zdań swoich własnych. Korespondencye domowe w sprawach rodzinnych niejako, mają w sobie pewną zaraźliwość; z jednej choćby najmniej ważnej korespondencyi wnet wyrosną inne, a z mniej ważnej pomału przyjdziemy do ważniejszych i do najważniejszych.

Dosyć tedy, że ja piszę się wam za stałego korespondenta. Nie śmiéjcie się, że korespondent będzie od A n d r y c h o w a. Andrychów (Cicero oczywiście pro domo sua) pod względem handlu i przemysłu jest w okręgu wadowickim dosyć znakomitém miejscem A nareszcie wolno mi przecie będzie obejrzéć się także po całej okolicy. Będę wam przeto donosił tygodniowo, to to, to owo, i *o niektórych innych rzeczach.* A wszak i w *Benedykcie Chmielewskim* nie jedno pożyteczne znaleść można. Ceny zboża wiem, że każdego gospodarza obchodzić będą; mówić zatém będę o nich na czele moich korespondencyj. Dzisiaj, jeżeli pozwolicie, zamilczę o cenach, bo... niechcę sobie popsuć smaku do święconego jajka.

Kto wie? może po wielkanocy poszlę wam coś bardzo ciekawego!... *L*

Odpowiedź Panu A. P. z Komorowic.

Wyraziliśmy w artykule wstępnym N. 1. jak rozumiemy korespondencyje, których się spodziewamy z kraju, i których pragniemy gorąco, przekonani, że z czasem przynieść mogą niepospolity dla ogółu pożytek. List wszakże p. A. P. nie chcemy zostawić bez odpowiedzi, odsyłając go tylko do rzeczonego artykułu *od Redakcyi*, a to głównie z tego powodu, że potrącił niem niektóre myśli szczegółowe, na które odpowiadając, uzupełnimy niejako przed całą powszechnością zdanie nasze o spodziewanych z kraju korespondencyach.

Przedewszystkiem prosimy p. A. P., aby pisał jak najwięcéj. I zdaje nam się, że nie potrzebujemy tłumaczyć, z jakiéj najlepiéj, jak powiada, zacząć beczki. A z każdéj oczywiście, byleby z domowéj, nasz ogół obchodzącéj, byle z takiéj, z któréjby się lało czyste światło i szczera prawda. Każda okolica — a jak się one u nas różnią we względzie gospodarstwa, handlu i przemysłu, już wyraziliśmy — ma swoje właściwości, swoje potrzeby i swoje wymagania. Nie mówimy zapewne o potrzebach i wymaganiach indywidualnych, które często o jedną tylko miedzę oddalone, różnią się o wiele między sobą. Ale są potrzeby i wymagania, całéj kilko czy kilkunastomilowéj okolicy właściwe. Te w blizkiem czy dalszem sąsiedztwie nieraz omówione, dadzą się zformułować w pewne ogólniejsze zarysy, które już wpływają do odbicia, że się tak wyrazimy, w obrazie fizyonomicznym całéj naszéj prowincyi. Nie ma takiéj okolicy, któraby nie miała swych kwestyj lokalnych, które lokalne dla niéj, łączą się przecie w pewnym punkcie z kwestyami ogólnemi całéj prowincyi. Bo gdyby już nie co innego, dobry byt jednéj okolicy wpływa korzystnie na resztę kraju, udzielając co raz dałéj, czy dobry przykład, czy rozchodzące się zawsze na przestrzeń skutki dobrego bytu. Okolica z okolicą łączy się drogami, rzekami i pośredniemi po miasteczkach punktami jarmarcznemi. A ileż to dałoby się potrącić pożytecznych myśli, czyliby należało te komunikacye powiększyć i ułatwić, a zwiększywszy i ułatwiwszy ześrodkować gwoli handlowemu i przemysłowemu stykaniu się. A i dalsze okolice, poznając się bliżéj przez korespondencye, jakżeż zbawiennie na siebie wpłynąć mogą, przez wzajemne poznanie właściwości swych lokalnych, co do ziemi swéj, co do swego bogactwa i do swego ubóstwa nawet! Cokolwiek dążyć będzie do lepszego zapoznania się między np. tak różniącą się zachodnią a wschodnią częścią Galicyi co do jakości gruntu, co do wszelkich możliwych sposobów podniesienia handlu i przemysłu, czyliż nie będzie z ogromnym pożytkiem dla obu części, a zatem i dla całego kraju?

Ani też potrzebujemy rozpisywać się szerzej nad temi szczegółami. Światli obywatele kraju naszego nie potrzebują w tej mierze szczegółowych skazówek. Przeciwnie, mniemamy, że światło i pożytek od nich przyjdzie, a dla nas tylko będzie zasługa, że nasze kolumny ofiarujemy na to wspólne ognisko zdrowych myśli, dobrych chęci i szczerych uczuć. Nie o protegowanie tu pewnych zasad już ugruntowanych idzie, ale o nauczanie się wzajemne, o braterski udział tych myśli i pojęć, któremi, równo czy nierówno, Opatrzność obdarzyła nasz ogół. A bez pochlebstwa, możem sobie powiedzieć, że obdarzyła hojnie; zdolności zawsze znajdą się u nas; trzeba tylko silnej wewnętrznej pobudki, którąby rozgrzała serce, a umysłowi dodała elastyczności. Tą pobudką być nam powinno dobro ogółu! . . Bez fałszywego wstydu i współzawodnictwa, radźmy się i uczmy nawzajem!

Prócz tych przedmiotów, że się tak wyrazimy, materyalniejszej treści, są przecie i inne niemniej pożyteczne i zajmujące, któreby miejsce znaleść mogły w korespondencyach krajowych. Że o nich słów kilka powiemy, winniśmy głównie pytaniom p. A. P., które nam w liście swoim zadaje. Przechodząc przedmioty do korespondencyi, wspomina o topografii i archeologii. I tak jest w rzeczy samej! Jeżeli ważnemi są dla nas kwestyje rolnicwa, handlu i przemysłu, czyliż mniej nas obchodzić powinny umiejętniejsze badania naszej ziemi, tej ziemi, na której spoczywa tyle wieków przeszłych, tyle pamiątek, w której leżą zasypane przodków naszych mogiły? Niema prawie jednej okolicy, w której by nie było jakiejś pamiątki, jakiegoś podania, czy to w starej mogile, w skromnym kościółku, w figurze jakiej przydrożnej, w kamieniach z dawnego gruzowiska pozostałych! Są w ustach ludu śpiewki, w których odzywa się z dala oddźwięk jakiegoś faktu historycznego, lub przynajmniej obyczaju dawnego; po wieczornicach wiejskich rozchodzą się gadki, powieści, legendy, podania miejscowe, oraz gruzy także rozrzuconej przeszłości, które układając starannie, nie jedno możnaby uzupełnić co do historycznej i obyczajowej fizyonomii naszego narodu. Mieszkający po wsiach i po miasteczkach zbliżeni do tego ludu, patrząc na szczątki tej przeszłości, śpiewem czy kamieniem opowiadane, byle tylko chcieli, mogą niejeden wydobyć rys nowy i ciekawy, *statystycznej*, *etnograficznej*, *historycznej* i *archeologicznej* treści. Będzie to wielki pożytek dla głowy, i przyjemna dla serca strawa.

Przy zdarzonej sposobności może się jeszcze rozpiszemy obszerniej w tym przedmiocie. Na ten raz kończymy tem naszą odpowiedź daną p. A. T., którą czytelnicy nasi po wsiach raczą także przeczytać i przyjąć do serc swoich.

Część urzędowa.

Szkoły wiejskie. Gmina włości **Sknilow** w obwodzie lwowskim, założyła szkołę parafialną, przyznaczając na utrzymanie nauczyciela rocznie 125 złr., do czego się przyłożyli datkami w pieniądzach albo użytkowaniu gruntu: proboszcz miejscowy X. Bazyli Barwiński, właściciel majętności Franciszek Wegle i dzierzawca propinacyi M. Lauterstein.

Gmina **Radomyśl** i **Nowiny** w obw. rzeszowskim, obowiązały się w celu lepszego uposażenia szkoły trywialnej, podnieść takowe wynoszące dotąd 48 złr. do 180 złr.

* Egzamina półroczne uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, mianowicie z przedmiotów: chemii i fizyki, arytmetyki, mineralogii, mechaniki, chowu bydła, budownictwa i rolnictwa, odbędą się publicznie w dniach 21, 23, 26, 28 i 30 kwietnia r. b.

Konkursa.

Nr. 1758. Posada expedyenta przy poczcie w Kolbuszowie za kaucyą 200 złr. z otrzymaniem rocznych 80 złr. i pauszalem 20 złr. na kancelaryę, a 350 złr. na posełkę do Sędziszowa. Termin podania: do 15. kwietnia r. b.; adres podania: „do Dyrekcyi poczt we Lwowie.“

Nr. 5711. Posada prow. kontrolora kasy przy magistracie Wadowickim, z obowiązaniem oraz zarządu szpitalu, z płacą 300 złr. za kaucyą 300 złr.; t. p. do 10. kwietnia; m. p. do magistratu w Wadowicach.

Nr. 1843. Posada akcesisty przy Dyrekcyi poczt za kaucyą 300 złr. z płacą 400 złr., t. p. 20. kwietnia, m. p. Dyrekcya poczt we Lwowie.

Nr. 57. Posada asystenta kliniki medycznej przy Lwowskiej medyczno-chirurgicznej wszechnicy z adjutum roczn. 300 złr. t. p. do 30. kwietnia; m. p. Med. chir. Dyrekcya we Lwowie.

Nr. 159. Posady pr. kilkunastu praktykantów z adjutum przy buchhalteryi krakowskiej, z terminem podania do 15. maja; do Presidium c. k. buchhalteryi.

Nr. 5905. Posada koncepisty z płacą 700 złr. i kilku koncepistów po 600 złr., z terminem podania do 30. kwietnia do Dyrekcyi finansowej kr. w Krakowie.

T e r m i n a

sprzedaży, kupna, dzierzawy, licytacyi i t. p. (według gazety nrzędowej).

Dnia 8. kwietnia. Wydzierzawienie stacyi i myta w Kołomyi. — Sprzedaż realności w Nowych-Olexicach.

D. 10. kwietnia. Sprzedaż nafty w Stebniku.

D. 12. kwietnia. Sprzedaż realności pod Nr. 108 w Stryju. — Wydzierzawienie propinacyi miejskiej w Jaryczowie. — Sprzedaż realności pod Nr. 26 w Drohobyczy.

D. 14 kwietnia. Sprzedaż dóbr Isakowa i Siekierzyniec w Stanisławowie. — Sprzedaż dóbr Sredniawieś w Przemyślu.

D. 15. kwietnia. Sprzedaż realności pod Nr. 655 2/4 we Lwowie. Licytacya na dostawienie kamienia na gościnće w obwodzie Tarnopolskim.

D. 16. kwietnia. Sprzedaż realności pod Nr. 91 i 92 4/4 we Lwowie — Sprzedaż dóbr Sniatnica w Przemyślu.

D. 20. kwietnia. Sprzedaż realności pod Nr. 18, w Czerniowcach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Masło bez mléka. Od dawna pijemy mléko bez krów, wino bez rodzynków, a teraz wyrabiają masło bez mléka; jest to pomysł nowy i genialny uczonych chemików. Mówimy o oleju rzepakowym przemienionym w oliwę i w masło pierwszej dobroci, które znajduje się dziś na targu w pierwszych miastach niemieckich: w Lipsku, Hamburgu, Mnichowie i t. p. Sporządzenie tego sztucznego mléka zaczyna się od odjęcia olejowi rzepakowemu smaku i zapachu nieprzyjemnego, a uskutecznia się w sposób następujący: wlewa się n. p. 30 funtów mniej więcej do kotła miedzianego dobrze wybielonego, objętości dwa razy większej od użytego oleju, a dodawszy jeden funt mączki z kartofli, mięsza się łopatką przy ogniu tak długo, dopóki się nie zacznie gotować. Olej szumi przytém najmniej przez 20 minut, poczem wrzenie reguluje się powoli, a mączka przybiera kolor brunatno-czarny. W tymże samym czasie wychodzi z wrzątku wiele pary i zapachu nieprzyjemnego, dla tego całą tę operacyę należy robić pod kapą pieca ciągnącego, albo w budynku ustronnym. Powolne to gotowanie trwać powinno przez kilka godzin aż do zupełnego zuiknięcia zapachu i smaku nieprzyjemnego; poczem płyn zlewa się do czystego naczynia dla ostygnięcia. Gdy już mączka całkiem się osiadła, otrzyma olej czysty koloru żółto-złotego, smaku słodkiego, który na zimno zastąpi oliwę, a rozgrzany masło i tłustość.

Dla uniknienia zapalenia się oleju przy jego gotowaniu, należy umieścić kocioł w łaźni piaskowej. G. agr.

Gdańsk 26. marca. W targach angielskich dotąd niewidać zmiany; zawsze ta sama niechęć zniżenia cen ze strony sprzedających, i taż sama nadzieja, że z wiosną handel ożywić się musi, z drugiej strony zaś niechęć wchodzenia w interesa, chociaż zasoby w ogromnej konsumcyi miejscowej znikają. Mówią głośno o szkodach zrządzonych przez mrozy i gwałtowne zmiany powietrza; ale obawy te mogą być bezzasadne, albo zawczesne. — Na żyto odbyt zapewniony z podniesieniem 3 do 6 guldenów na łaszcie. Znaczną partyę skontraktowano też na odstawę wiosenną. Koniczyny nasienia wielka masa znajduje się na sprzedaż; białą zakupują na export do Anglii.

* **Gdańsk** 25. marca. Targ zbożowy ciągle jeszcze obojętny, a dowozy z okolic niezmiernie utrudzone.

* We **Francyi** handel zbożowy z każdym dniem się wzmaga, a podwyższenie cen upowszechnia, zwłaszcza że wielkie zapasy zboża wysełają do Hiszpanii.

* **Wrocław** d. 29. marca. Pszenicę i okowitę poszukiwano; spirytus płacono po 6 2/3 talarów za wiadro.

* Targi wrocławskie na lny są dość ożywione; z przywiezionych tej zimy kilkaset cetnarów wszystko zostało zakupione. Chociaż lny tegoroczne znacznie mniejszej były wartości od zeszłorocznych, jednak dawniejsza cena utrzymała się, i płacono za cetnar lnu moczonego talarów 17 do 20, a za cetnar roszonego talarów 9 1/2 do 17. Różnicę tę w cenie stanowi wpływ szkodliwy, jaki wywiera na wartość lnu zwykle używane roszenie, które oprócz tego podług pilnej obserwacyi praktycznych gospodarzy, ogromnie wpływa także na umniejszenie wagi; bo gdy 100 funtów wagi po wymoczeniu wydaje 60 funtów czystego włókna, po zroszeniu z tej samej ilości zaledwie bywa 40 funtów. — Szlązcy gospodarzy już coraz więcej zarzucają roszenie, a powszechnie zaczynają używać moczenia; byłoby więc bardzo pożądaną rzeczą, żeby i nasi gospodarze rzecz tą wprowadzili w powszechne użycie.

* **Z Litwy** donoszą, że w szpichrzach obywatelskich leżą ogromne zapasy zboża, oczekujące na ruch handlowy i podwyższenie cen.

* **W Dalmacyi** poniosły drzewa oliwne od mrozów i śniegów wielkie szkody; niezawodnie przeto pójdzie oliwa w górę.

Peszt d. 30. marca. Handel zbożowy bez ruchu. Ceny zboża następujące: pszenica 2 złr. 42 kr., żyto 1 złr. 40 kr., jęczmień 1 złr. 38 kr., owies 50 kr. W Banacie i Bakszy ucierpiały zasiewy rzepakowe wielkie szkody przez suche mrozy.

Arad (na Węgrzech) 28 marca. Pszenica 1 złr. 50 kr., żyto 1 złr. 24 kr., kukurudza 1 złr. 30 kr.

Praga 30. marca. Z braku dowozów podniosły się ceny zboża; jedynie jęczmiona nie miały pokupu. — Chmielu cetnar płaci się po 50—60 złr.

* **Ołomuniec** d. 24. marca. Na targu dzisiejszym było 121 sztuk bydła rzeźnego z Galicyi. Ceny podniosły się w porównaniu z ostatnim tygodniem o kilka złr. na cetnarze.

* We **Lwowie** na targu dnia 29. marca, znajdowało się tylko 51 sztuk wołów. Płacono w przecięciu za sztukę po 62 złr.

* **Sambor** 26. marca. Na dzisiejszym targu sprzedawano mecę pszenicy po 2 złr. 40 kr., żyto 1 złr. 32 kr., jęczmień 1 złr. 10 kr., hreczkę 1 złr. 6 kr., owies 45 kr., kartofle 42 kr., okowity masę po 30 kr.

Rozmaitości.

Nowe nabycia rosyjskie w Azyi.

Gazeta *Tribune* w Nowym Jorku podaje następujące fakta czerpane z bardzo dobrego źródła z Londynu.

Jednym z najważniejszych faktów terazniejszości, autentycznym zupełnie, chociaż mało wiadomym przez gazety, jest *poddanie się Rosyi Khalkas-Tatarów.*

Plemiona tych Tatarów wynoszą do 4 milionów ludności, a kraj przez nich zamieszkały rozciąga się od prowincyi Irkutskiej, aż do wielkiej puszczy Mongolskiej. Są oni bardzo bitni, i w ostatnich czasach przyzwyczaili się pogardzać cesarzem chińskim, dawnym zwierzchnikiem swoim. Przyrzeczone przez Rossyję umniejszenie rocznego haraczu, i zgrabnie między naczelników rozrzucone dary, przerzuciły nagle granice państwa rossyjskiego aż w środek Azyi prawie. Kraj tym sposobem nabyty jest tak wielki jak cała Francyja, a klimatem swym podobny jest prawie do Francyi południowéj. Dodawszy do tego nabycie niedawne krain przerzniętych wodami Amuru, Rossyja już od czasu wstąpienia na tron cesarza Alexandra uzyskała obszar tak wielki, jak Francyja, Belgia, Hollandyja i całe Niemcy razem. I zdaje się zaprawdę, że zamiary Rossyi zwrócone są nie ku Indyjom, ale ku Chinom.

Jeżeli ten fakt jest zupełnie prawdziwy, a z wielu ważnych powodów ledwie o tem wątpić można, należy on do najważniejszych zdarzeń politycznych, jakie się od dawna trafiły, i jest zarazem największym krokiem od końca wieku minionego, jaki Rossyja uczyniła celem zwiększenia obszaru swego.

Chińscy Tatarowie rozpadają się, jak wiadomo, na dwa wielkie narody, które chociaż podobne do siebie co do powierzchowności swojéj i sposobu życia, różnią się bardzo językiem, i żyją z sobą w nieprzyjaźni. Narodami temi są Mandszu-Tatary i Mongoły. Pokolenie Mandszu panuje dziś w Chinach, i w nowszych dopiero czasach nabyło historycznego znaczenia; w wieku bowiem 17tym przyszli do siły i przewagi. Mongołowie zaś przeciwnie od najdawniejszych czasów mieli za sobą sławę i powagę. Z ich dolin górskich wychodziły kilka razy nieprzeliczone zastępy ku środkowéj Azyi, i zalewały Indyję, Chiny, Persyję, Syryję i Egipt, i całą wschodnią Europę; dochodziły nawet do Niemiec i Francyi. Pod Atylą i Dzengiskanem, potworzyli oni państwa na czas niejaki, ogromem swoim przenoszące wszystko, co dotąd było widzianem. Pod Kutlar Khanem zdobyli Chiny w wieku 13tym, zbudowali Pekin, przerznęli wielki kanał, i przez dziewięćdziesiąt lat świetnie panowali, aż ich wreszcie wypędzili krajowcy. Od czasu zdobycia Chin przez Mandszu-Tatarów w wieku 17tym, pokolenie Mongołów za pomocą przekupstwa i podchlebstw przyprowadzono do tego, że uznali zwierzchność cesarza, w ten wszakże sposób, że roczne dary im przez cesarza dawane przenosiły dziesięciokrotnie niemal haracz, jaki mu płacić byli obowiązani.

Owoż te Khalkas-Tatary, o których mówimy, stanowią głównie pokolenie Mongolskiego narodu; i zajmują największą część całego kraju. Ich Chanowie czyli książęta, których jest czterech, pochodzą w prostéj linii od zdobywcy Dzengiskana, i są powodem nieustannéj trwogi władzców chińskich z plemienia Mandszu, chociaż ci niczego nie żałują, aby im pochlebiać i uzyskać dla siebie; mimo to poddaństwo ich jest pozorne tylko. Cesarze chińscy uciekają się do darów, do przekupstwa i do religijnych wpływów, aby żyć w przyjaźnym związku z temi bitnemi i dumnemi pokoleniami, które do dnia dzisiejszego nie zapomnieli na bohaterskie dzieła swych przodków, i których bardowie dziś jeszcze śpiewają o tych czasach wielkich, gdy byli panami świata.

Ojciec Huc, który objechał całą Tataryję, przytacza niektóre spiewki, jakie sam słyszał. Jest to odezwa do Timura czyli Tamerlana:

„Gdy boski Timur mieszkał jeszcze pod naszemi namiotami, lud Mongołów był bitny i budził powszechną trwogę; gdy się ruszył tylko, już drżała ziemia cała; przed jednym błyskiem jego wzroku kamieniały te tysiące tysięcy narodów, którym przyświecają promienie słoneczne.“

„Boski Timurze! czyliż nigdy nie wróci do życia twoja wielka dusza?“

„Powróć! o powróć wielki Timurze! my czekamy na cię!“

„Na obszernych równinach naszych żyjemy cicho i spokojnie jakoby owiec trzody, ale serce nasze pełne życia i ognia. Pamięć przesławnych Timura czasów nie wyjdzie nigdy z duszy naszéj. Gdzie jest taki książę, któryby stanął na czele naszem, i raz jeszcze zmienił nas w wielkich wojowników.“

„Powróć! o powróć wielki Timurze! my czekamy na cię.“

Ojciec Huc powiada o Khalkasach, że są oni ze wszystkich Mongołów najliczniejsi, najzamożniejsi i historycznie najsławniejsi. Zajmują oni całe pogranicze północne Mongolii. Kraj przez nich zamieszkały jest nadzwyczaj obszerny, rozciąga się bowiem na sześćset mil od północy na zachód. Dzieli się zaś na cztery wielkie prowincyje, mające czterech własnych książąt. Te cztery prowincyje dzielą się znowu na osiemdziesiąt cztery chorągwi, które się nazywają po chińsku *ky* a *noszkon* po mongolsku. Chorągwiami dowodzą książęta rozmaitych stopni.

Liczne te księztwa, z jakich składa się Mongolia, można uważać jakoby państwa feudalne, które o tyle władzcom swoim podlegają, o ile im to nakazuje własny interes lub obawa. I niczego się tak nie boi dynastyja Mandszu, jak tego mongolskiego sąsiedztwa. Cesarze wiedzą to dobrze, że te bitne pokolenia, gdy które, by na ich czele stanął jaki odważniejszy mąż, odnowiłyby znowu dawne wyprawy, i owładnęłyby na nowo państwo niebieskie. Z tego powodu nie zaniedbują żadnego środka, aby utrzymać przyjaźne stosunki z mongolskiemi książętami, i osłabić siłę tych mocnych nomadów.

Lecz cesarskie pochlebstwa nie wiele na nich wpływają. Mandszu-Tatarów uważają oni jako plemie współzawodnicze, będące w posiadaniu zdobyczy, któréj żądać dla siebie nigdy nie przestali. Nieraz słyszeć można, z jakiem lekceważeniem i jak buntowniczo rozmawiają o cesarzu chińskim. Straszliwe te Dzengiskana dzieci zdają się nosić zawsze w myśli i sercu dawne plany zwycięztwa i zdobyczy. Czekają oni tylko, jak sami mówią, na rozkaz wielkiego Lamy, aby wyruszyć na Pekin i zdobyć państwo, które dotąd uważają za własność swoją, bo niem kiedyś władali.

I chociaż Mongolia w stosunku do swego obszaru mało jest zaludnioną, mogłaby przecie wysłać wojsko ogromne. Dzielny Lama, n. p. Guison Tomba potrzebowałby palec podnieść tylko, a wszyscy Mongołowie od granic Sybiru aż do granic Tybetu stanęliby jako jeden człowiek, i podobni do górskiego potoku pomknęliby się w niewstrzymanym pędzie, gdziekolwiekby ich powiódł przewodnik. Głęboki spokój, w jakim od więcéj jak dwóch wieków żyją, mógłby zapewne wpłynąć na ich bitne usposobienie, ale ze wszelkiego widać przecie, że zupełnie nie postradali ducha przedsiębiorczego i zdobywczego. Wszelkie wyprawy Dzengiskana, który ich powiódł na zdobycie świata, mimo długiego spokoju i wędrownego życia tkwią im dotąd w pamięci. Chętnie o tem rozmawiają, układając plany do podobnych czynów.

Kraj tedy ów, wedle najnowszych wiadomości wcielony świeżo do Rosyi, nie stanowi całéj wielkiéj Mongolii, o któréj pisze ojciec Huc, ale tylko przestrzeń, jaka się ciągnie od wielkiéj puszczy Gobi do granic rossyjskich. O ile to się da wyrachować wedle istniejących map, (najlepszem źródłem w téj mierze jest Atkinzona podróż), przestrzeń ta ma w długości mil 700, 250 w szerokości, a zatem 175,000 mil kwadratowych. I jest prócz tego najpiękniejszą niezaprzeczenie częścią chińskiéj Tatsryi, co do klimatu i innych korzyści. Graniczy z nowemi nabyciami Rosyi nad Amurem, który w wyższéj części swojéj wraz z bocznemi rzekami przerzyna tę piękną krainę.

Jezuici w ostatnim wieku rachowali ludność Kalkasów na 600,000 rodzin, co właśnie zgadza się z podaniem naszem. Jak sądzą powszechnie, mogą oni wystawić 300,000 jeźdźców.

Przez lat 170 cały handel między Rosyją i Chinami przechodził przez kraj Kalkasów; miasto Kiachta w prowincyi irkutskiéj, było głównem targowiskiem handlu. Sam Irkutsk stolica rzeczonéj prowincyi, jest zarazem stolicą rządową dla całéj wschodniéj Syberyi, Kamczatki i rosysjkiéj Ameryki, i środkowym punktem handlu północnéj Azyi. Rząd rossyjski niczego nie zaniedbał, aby utrzymać i podnieść polityczne znaczenie tego stanowiska, założył w mieście tem zakłady, w których uczą wszystkie narzecza chińskie i tatarskie; i utrzymuje w niem najznakomitszych i najdoświadczeńszych swoich mężów stanu. Ermann, który odwiedzał to miasto jeszcze w r. 1824, opisuje jego powierzchowność i sposób życia. Co do klimatu porównywa go w lutym, z klimatem południowych Niemiec w maju. Urzędnicy tamtejsi co do wychowania i nauki mogą iść w zawody z urzędnikami pierwszych stolic europejskich. Teraźniejszy jenerał gubernator Irkutsku Murawiew, jest mężem wysokiego wykształcenia. Gurowski nazywa go „tak ruchawym, przedsiębiorczym i żądnym sławy, jak nikt może w całéj Rosyi,“ i jemu raczéj niż samemu rządowi, przypisuje plan rozszerzenia granic państwa ku Chinom.

I w rzeczy saméj, jeżeli Rosyja na prawdę podbiła sobie Kalkasów i ich ziemię, jest to niezawodnie przy stanie dzisiejszego wstrząśnienia społecznego w Chinach, początek ogromnych nabytków w tym samym kierunku, jest to droga utorowana do zdobycia Chin. Bitne i przedsiębiorcze pokolenia Mongolskie raz poruszone, stałyby się w ręku rosyjskiéj i sztuki wojennéj doskonałem i stosownem narzędziem do zawojowania środkowéj i południowéj Azyi. Mocarstwa europejskie nie mogłyby na żaden sposób wdać się w tę sprawę, a żaden naród azyjatycki nie byłby w stanie im się oprzeć. Tym sposobem Rosyja przytknęłaby się bezpośrednio do Indyów i do Chin.

B. a. T

Kurs Lwowski z dnia 2. Kwietnia 1858.

	zł r.	kr.
Dukat holenderski	4	43
Dukat cesarski	4	46
Rosyjski pół-imperiał	8	15
Rosyjski rubel srebrny	1	36
Pruski talar kur.	1	32½
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	79	—
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	78	30
Pożyczka narodowa } bez kuponu	83	20

Kurs Wiedeński z dnia 1. Kwietnia 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	81¼
detto 4½ „ „ „	—
detto 4 „ „ „	—
detto 3 „ „ „	—
detto 2½ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	127 ½
„ „ „ 1854 „ „	107
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	84$^{1}/_{16}$
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	88⅛
„ „ galicyj. „ „	78¾
Akcye banku narod. za 1000 złr.	973
„ tow. kred. na 200 złr.	246¼
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	545½
Listy zastawne galicyjskie	77
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	1907½
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	106
Bukareszt za 1 złr. *a* vista par	265
Hamburg za 100 mark. banko	78
Londyn za 1 ft. szterl.	10.17
Medyolan za 300 lire austryjackich	104⅞
Paryż za 300 franków	123⅜
Dukaty austryjackie %	7⅝
Srebro	6

Przyjechali do Lwowa d. 2. — 5. kwietnia.

PP. Lewandowski J. z Radymna, Grabowski Wł. z Sokołówki, Hr. Branicki K. z Rosyi, Hr. Poniński Art. z Kowalówki, Petrowicz z Wołostkowa, Hr. Ożarowski K. z Drezna, Sarnecki J. z Rosyi, Hr. Łoś T. z Narola, Czarnecki J. z Tarnopola, Ochocki J. z Dobropola, Komarnicki B. z Sasowa, Ryglewicz B. z Litiatyna, Dietrich J. radzca rach. z Wiednia, Wilczyński Wł. z Nowegosioła, Hagen Aug. z Wielkich óczy, Hr. Dzieduszycki Mik. z Korniowa, Romer Hieronim z Grabownicy, Baroni J. ze Słowity, Hr. Załuski J. z Jasienicy, Wszelaczyński Ł. z Tarnopola, Romaszkan Z. z Uberska, Melbachowski Wł. z Olexiniec. Hr. Bobrowski K. rotmistrz z Andrychowa, Młodecki K. podporucznik z Krakowa, Hr. Buniński R. z Paryża, Haywas A. z Pustomyt, Hoppen M. z Kozłowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 2. — 5. kwietnia.

PP. Lewandowski J. do Radymna, Czarnecki J. do Tarnopola, Hr. Poniński Art. do Kowalówki, Sękowski Edw. do Wydrny, Turkuł F. do Seredca, Łodyński St. do Milatyna, Paluszyński J. do Ulicka, Morawski Konst. do Podhorzec, Borowski do Hurka, Hr. Wodzicki K. do Izydorówki, Obertyński Wł. do Bełza, Truskolaski H. do Jasienowa. Zawadzki St. do Szlachciniec, Zaremba B. do Oskrzeszyniec, Hr. Dzieduszycki M. do Korniowa, Tretter Miecz. do Dzwiniaczki, Baroni Jan do Słowity, Jaworski Ap. do Ordowa, Augustynowicz S. do Kniażego, Orłowski Okt. do Połowiec, Torosiewicz M. do Połtwi, Rakowski J. i Sarnecki J. do Krakowa.

Ciągnienia loteryjne:

w Wiedniu	dnia 31.	marca.	3.	20.	6.	14.	50.
w Pradze	„ 31.	„	4.	73.	22.	68.	31.

1go kwietnia r. b. odbyło się 7me losowanie rząd. pożyczki loteryjnej z r. 1854. Główna wygrana 200.000 złr. padła na numer 43 seryi 1172, druga wygrana 20.000 złr, na Nr. 28 seryi 186, na wszystkie zaś inne wyciągnięte losy w ilości 618 padła najniższa wygrana po 300 złr. na każdy. Wylosowano zapisy długu państwa będą wypłacone 30. czerwca r. b.

Sprostowanie. W 1szym numerze Przeglądu wkradła się pomyłka w artykule **„Kolej żelazna galicyjska“**; wydrukowano w niektórych numerach zamiast *3 od sta* fałszywie *5 od sta.*

INSERATY.

W przeciągu dni sześciu można jeszcze na „Przegląd“ prenumerować, a prenumerujący otrzyma wyszłe już numera dziennika wraz z mapą Indyjów.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.